

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemysłowcem“ i „Aniołem Stółem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach. 1 markę, z odnośnieniem do domu 1.25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig). Vorstädtischer Graben 49.

W środę Gertrudy wd., Patrycyusza.
W czwartek Gabryela arch.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 12 zachód 6
Dziś wschód księżyca 5 8 zachód 1

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Zaproszenie do przedpłaty.

Poznaliście się już Bracia kochani na naszej gazecie. Wiecie oto, że pracuje szczerze dla dobra polskiego ludu, że więc szczerze jego dobra pragnie i pod względem materyalnym i oświaty polskiej. Nie ogląda się pod tym względem ani w prawo ani w lewo, jeno idzie za głosem Boga i za głosem potrzeb ludu polskiego. Dowodem tego były ostre nagany, jakich nie oszczędziliśmy ani posłom ludu polskiego, którzy zaniedbali głosowania za ulepszeniem prawa wyborczego do sejmku, ani też p. adwokatowi Dziembowskiemu, który dotąd nie złożył jeszcze godności posła ludu polskiego. W tym kierunku postępować będziemy i nadal, w tej silnej nadziei, że każdej uczciwej pracy Pan Bóg błogosławić musi. Jesteśmy więc mocno przekonani o tem, że nasi czytelnicy jak byli dotąd, tak i nadal pozostaną nam wiernymi czytelnikami i przyjaciółmi, i że pismo nasze popierać będą wszelkimi sposobami z okazji nadchodzącego ćwierćroczka.

I my Wam się odwdzięczamy za Waszą pomoc, o ile nam wystarczają na to nasze środki materyalne. Zapowiedzieliśmy Wam już osobny dodatek z pieśniami kościelnymi, używanymi w naszej chełmińskiej diecezyi, przeważnie zaś na Kaszubach. Ten dodatek zamieszczany będzie w każdym czwart-

kowym numerze „Gwiazdki niedzielnej“ w postaci książki, tak, że można sobie je składać i po pewnym czasie kazać oprawić.

Ażebyście zaś szanowni czytelnicy wskutek owego kościelnego dodatku nie byli poszkodowani, wrócimy Wam poniekąd w dwójnasób to, co na „Gwiazdce niedzielnej“ straciecie.

„Rozrywka niedzielna“,

która dotąd miała tylko jedną stronę druku do czytania, a po drugiej zawierała anonse, będzie odąd miała

2 pełne strony druku.

Co więc szanowni czytelnicy straciecie na „Gwiazdce Niedzielnnej“, to Wam wróci w znaczniejszej jeszcze mierze niedzielny dodatek

„rozrywka niedzielna“,

która będzie zawierała jak dotąd pouczające artykuły i piękne powiastki.

Widzicie szanowni czytelnicy te dobre chęci po naszej stronie. Okażcie zatem i Wy ze swej strony takowe, i popierajcie gazetę naszą na przyszły kwartał.

Wojna za pasem!

Pomimo zwiastunów pokojowych, jakie się ukazywały w zeszłym tygodniu, groza wojny europejskiej zwiększyła się nagle. Serbia w tym samym dniu, w którym rozesłała rządowi europejskim orędzie, domagające się załatwienia sprawy zaboru Bośni i Hercegowiny z pomocą mocarstw europejskich, w tym samym dniu powołała na pięciodniowe ewenczenia pospolite ruszenie drugiego powołania. Zaniepokojonemu posłowi austriackiemu hr. Forgachowi dał serbski minister wojny wymijającą odpowiedź. Austrija ze swej

strony poczyniła już wszystko, co do wojny jest konieczne. W całej Bośni i Hercegowinie wstrzymano już z dniem 6 marca wszelkie prywatne transporty, ażeby pociągi były na każde zawołanie wojska. Wszelkie zaś szkoły przemieniono na szpitale.

Serbia nad granicą serbską i hercegowińską nagromadziła również swe wojska. W ciągu tego tygodnia królewicz serbski zamierza odprawić przegląd takowych. Stoją więc sobie naprzeciw wojska obydwóch narodów, uzbrojone od stóp do głowy. Wyczekują jedynie hasła, ażeby w tej samej chwili rzucić się na siebie.

Podobnie jak Serbia jest i Czarnogóra jedną wielką zbrojownią. Szkoły w całym tym kraiku są pozamykane, a męska ludność, poczynawszy od 16 roku życia została zaopatrzoną w broń i duchowieństwo serbskie w Czarnogórze zagrzewa naród do męstwa w razie wojny i dowodzi, że Austrii chodzi o zduszenie słowiańszczyzny na Bałkanach. Naród rosyjski popiera zaś obydwie serbskie państwa, jak może. Parowice rosyjskie dostawił w tych dniach dla Czarnogóry drogą morską ładunek broni i prochu. Obok tego 20 rosyjskich oficerów uczy czarnogórców obchodzie się z armatami, których czternaście baterii dostarczyły czarnogórcowi Włochy. Państwo włoskie popiera jak może ruch rewolucyjny na Bałkanach. Nietylko bowiem dostarczyło armat czarnogórcowi, ale równocześnie posłało im 5 oficerów do oswajania ich z mechanizmem armat. Wygląda to zatem, jakoby Włochy chciały Niemcom i Austrii dać w ten sposób delikatnie do zrozumienia, że w razie wojny z narodami słowiańskimi nie mają na nie co liczyć.

Austriackie wojska, stojące załog w Bośni i Hercegowinie, mają być razie wojny podzielone na dwa korpusy, nad którymi naczelne dowództwo objąłby austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Już i Turcja wierzy teraz w możliwość wojny, bo w poniedziałek odbył się narada ministrów tureckich, ażeby przedsięwziąć odpowiednie środki wojenne. Znosi się bowiem w razie wojny na powstanie ludów słowiańskich w obrębie całej Turcyi, w której już teraz tworzą się potajemnie oddziały powstańcze.

Nie jeden się z pewnością zapyta: czemu się to dzieje, że Austrija z tak małymi państwami, jak Serbia i Czarnogóra, już dawno wojny nie rozpoczęła. Przecież w kilku dniach mogłaby pognębić. To prawda, i gdyby rząd serbski i czarnogórski jedynie na sobie samych polegać miały, to dawnoby się były upokorzyły. Austrija liczy bowiem około 50 milionów mieszkańców, za Serbia z Czarnogórą mało co ponad miliony. Ale w tem właśnie sek, że z Serbią i Czarnogórą stoją Bułgaria, Rumunia, Turcja, za temi zaś państwami stoi Rosya, za Rosyą Francya, Anglia, a nawet Włochy. Jakże to Niemcom i Austrii mierzyć się nieł dwie z całą Europą? To też niemieckie gazety żółć swą wylewają przede wszystkim na króla angielskiego, i w nim upatrują źródło wszelkich intryg, wręcz dla państwa niemieckiego. I zdaniem on to podburza Rosyę i Francję oraz Włochy na Austrię i Niemcy, on to więc dodaje odwagi i otuchy narodom słowiańskim. Przedewszystkiem gniewa Niemców to, że Francya do tego spółki należy, bo gdyby Francya zachowywała się bezstronnie, to Angli-

Tajemnice dworu sułtańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż tedy jaśnie oświecona księżno, prawdopodobnieby mnie w zamian spalono, gdyby mnie w ręce dostano.

— Jesteś potworny! — wyzionęła Roszana. — Dzięki Allahowi, że Sadi nie był w domu... Gdybyś był czyn spełnił tak, że Sadi byłby się spalił, wówczas kazałabym cię tej jeszcze nocy zaszyć w skórzany worek i wrzucić do kanału.

— Wszystko jedno czy jeden więcej lub mniej w nim gnije — śmiał się szatańsko Lazzaro. — Stara to i znana historia; jeśli się komuś uda spełnić życzenie pana, wtedy wszystko dobrze i każdy środek chwalebny... niech się jednak cokolwiek noga poślizgnie, zaraz ukrzyżować gorliwego sługę. Jednak pozwól, dostojna pani... czy nie spełniłem twego tajemnego życzenia, nawet rozkazu, zdobywszy w moc moją Rezię księcia.

— Dla czego pytasz mnie o to? Z pewnością, kazałam ci to zrobić.

— I jakże mógł Lazzaro obiedwieby uprowadzić z tak zaludnionej elnicy wieczorem, gdyż w nocy nie można, wtedy bowiem bywa obecny hetny Sadi-basza? Jakże mógł dojeść w moc swoją! Poradziłem jednak

sobie. Poczekał, pomyślałem, wśród zamieszania ognia i dymu może ci się to udać najlepiej. Dla tego to uczyniłem. Dla tego narażałem się na niebezpieczeństwo. Czyż nie byłoby mnie ze złości ukamienowali, zadusili lub spalili, gdyby mnie byli złapali? Dla kogo, dostojna pani? A potem... co był wart stary dom Rhamana? Sadi-basza może mi podziękować, że go uwolniłem od starego gniazda... a tobie nadarza się sposobność, najdostojniejsza księżno, kazać wznieść nowy dom wybacę twego życia.

— Sadi nie był w domu... teraz opowiadaj dalej.

— Podłożyłem ogień, gdyż było ciemno, a wyschłe drzewo paliło się prawie prędzej, jak sobie tego życzyłem, gdyż sam byłem w niebezpieczeństwie, kiedy wpadłem do środka domu. Zaraz z tyłu podwórza znalazłem od dymu już na wpół uduszoną, na wpół omdlałą Rezię, żonę Sadego. Wyglądała pięknie, jak posąg z marmuru — ciągnął dalej i rozkoszował się wrażeniem, jaki wywierały na księżnę obrachowane jego słowa — stała się jeszcze piękniejszą, od czasu jak jest w domu Sadego. Mały książę trzymał się Rezi... wszystkie pokoje były napełnione gestym, czarnym dymem. Już nadbiegali ludzie na pomoc i dla gaszenia pożaru... wyniosłem szybko Rezię i chłopca z pałacego się domu do najętego powozu, poczem zawiozłem ich nad brzeg. Tu wzięłem

wielką łódź i kazałem się przewieźć z rozpaczającą zdobyczą do Galata, gdzie zaprowadziłem ich do osławionego kąta nad wodą, do domu starej kabalarki Kadiszy.

— I nie zwróciłeś na siebie niczyjej uwagi?

— Umiałem ludziom wytłumaczyć, że nieszczęśliwi cierpią oblężenie.

— I nikt nie widział tego, jak podłożyłeś ogień i następnie tajemnie uprowadziłeś Rezię i księcia?

— Tak dobrze jak nikt, jaśnie oświecona księżno.

— Co to znaczy?... a więc ktoś widział?

— Dziwoląg, czarny djabełek.

— Kto to taki?

— Córnka kabalarki...

— Ona widziała... gdzież ona teraz?

— Nie żyje, jaśnie oświecona księżno. Mały ten kot napadł na mnie z tamtej strony w Galata i chciał mnie przytrzymać i wydać... podrapała mnie i podarła mi ubranie... musiałem tedy uwolnić się od niej siłą. Zabitem ją na ulicy. Stara Kadisza będzie kontenta skoro ją znajdzie lub kiedy jej ludzie przyniosą ją nieżywą.

— A prócz niej nikt o tem nie wie?

— Nikt, prócz mnie i ciebie, dostojna pani, nawet stara kabalarka nie wie o co tu chodzi.

— Przecież zawiozłeś do niej Rezię i chłopca...

— Postarałem się tak, iż stać się

to nie mogło. Umieściłem Rezię i chłopca w jednej z izb domu starej Kadiszy i tam ich zamknąłem... oto jest klucz jaśnie oświecona księżno — ciągnął dalej Lazzaro i złożył go na stojącej w pobliżu na stole złotym talerz który następnie podał księżnie — ma teraz więzi w twoich rękach, oddając ci rozum i zręczność — rzekła teraz Roszana, gdyż uradowała ją szybkie uśnięcie rywalki — jako nagrodę niech jutro wypłaci ci mój bankier w Galat 10 000 piasłtrów.*)

— Szlachetność twoją i łaskę wszędzie będę chwaliła, dostojna pani — zwołał z uniesieniem grek i nisko się skłonił przed księżną.

— Jednak jeszcze musisz wykonać jedno ważne zlecenie — przerwała Roszana. — W domu kabalarki Rezia jak książę nie są dość bezpieczni. Muszą ztamtąd zniknąć. Jednej z następnych nocy zawieziesz ich oboje zamkniętym powozem, do ruiny Kadisów. Tam oddasz ich mądrym i po znanemu Mansur-Effendemu, resztę możemy zostawić jemu i jego mądrości.

— Tak się stanie dostojna pani.

— Weź klucz, gdyż będziesz go jeszcze potrzebował.

— Gdyby dzisiejszej nocy było za późno, to więźnię jednej z następnych nocy będą przewiezieni do ruiny Kadisów. (C. d.)

*) Tyle co 666 talarów.

Rosya nie dafyby sobie z Niemcami rady i kto wie, czybyśmy nie mieli już wojny. Właśnie Francya rozstrzyga i ztąd ta złość Niemców, że chcieliby wojny z narodami słowiańskimi, a lękają się jej rozpocząć, i w końcu będą prawdopodobnie zniewoleni ustąpić serbom i oddać im kawał kraju.

Serbia wie o tem dobrze, jak potężne plecy ma za sobą, ztąd spokojnie oczekuje końca, tak dalece, że się nawet nie ulekła wojny handlowej, którą jej Austria wypowiedziała.

Z Rosyi nadchodzą również wiadomości o przetrucaniu wojsk nad granicę austriacką. Pomiędzy innemi cały jeden korpus tamdotąd wysłano. Komendanci wojskowi głoszą coprawda, że tu wcale nie chodzi o zaczepienie Austrii, ale niemcy niebardzo w to wierzą.

Ostatnie wiadomości donoszą, że gazety serbskie uważają wojnę pomiędzy Austrią za nieuchronną.

Czy mają goście polacy do Sopotu

w tym roku przyjeżdżać na wypoczek latowy, to ciekawi wiedzieć przewszystkiem niemcy. My tym razem nie będziemy pisali ani za przyjeżdżaniem, ani też przeciw takowemu, a to poprostu dla tego, że to od gazet polskich nie zależy. Tak my przynajmniej myślimy. Jesteśmy też przekonani, że reszta naszych polskich gazet również nie będzie przeciw przyjazdowi gości polskich pisała. W zeszłym roku nie zajeżdżali polacy do wód w Sopocie poprostu dla tego, że prawo o wywłaszczeniu przeszło. Czy w tym roku namyśla się polscy goście inaczej, tego nie wiemy, ale nam się zdaje, że to okropne prawo odstraszające będzie naszych polaków i nadal od stykania się z Niemcami. Jestto bowiem prawo, sprzeciwiające się wprost zdrowemu rozumowi ludzkiemu, prawo, które się nie da uniewinnić ani jakimś tam urojonem polskiem niebezpieczeństwem, ani też jakąś tam urojoną „koniecznością państwową“, czyli jak niemcy mówią „Staatsnotwendigkeit“. Jeżeli zatem polacy w roku zeszłym do Sopotu nie przyjechali, to naszym zdaniem przyczyną tego było nie tylko zwykłe ludzkie oburzenie, które przemija, gdy się serce i umysł uspokaja, jeno tu była ciężka obraza czysto-ludzkiej kultury. Przecież największym zbrodniarzem państwo się opiekuje, i daje mu żywność we więzieniu, bo chociażby jego grzechy były jak skarląt czerwone, to to przecież jednak stworzenie Boże, które ma prawo do opieki ludzkiej. Więc nam polakom, jak wogóle sprawiedliwie myślącym ludziom, nie może się w głowie pomieścić, jak można było uchwalać prawo, które ludzi wprost na bruk wyrzuca. Gdzież tu kultura ludzka? To prawo sprzeciwia się nie tylko odwiecznym prawom Bożym i prawom natury, ale ono wprost istotę ludzką gnębi. Ostrzejszego wyrażenia nie użyjemy, ażeby nas czasem prokurator nie oskarżył. I tu leży właśnie przyczyna, że polacy przemienili się w innych ludzi, że na Niemców bez urazy patrzeć nie mogą. W tem tkwi główna przyczyna, że polacy zagranicznici do dnia dzisiejszego, jak mogą, omijają niemieczynę.

„Danziger Neueste Nachrichten“, jedna z najwplywowszych gazet bractwa dla kresów wschodnich, powiedziała pod adresem naszej gazety, że niemcy pragnęliby zgody z polakami. No, dobrze, ale w takim razie pracujcie nad tem, ażeby prawo o wywłaszczeniu w życie nie weszło, bo z tą chwilą, w której pierwsza posiadłość wywłaszczoną zostanie, z tą samą chwilą rozbrat plemienny nastąpi pomiędzy słowianami a Niemcami. Wątpimy, czy przesadzamy. My polacy nie przestaniemy i wówczas być dobrymi obywatelami pruskimi, będziemy może we Waszem pojmowaniu rzeczy nawet lepszymi, tak że z nas będziecie zadowoleni, ale prawa o wywłaszczeniu, jeżeli w czyn wejdzie, nikt z nas Wam zapomnieć nie będzie mógł, bo ono wejdzie w krew całej słowiańszczyzny.

Nie będziemy zazdrościli Niemcom w Sopocie, jeżeli polacy będą napływali na latowy wypoczek. Od Was, panowie Niemcy zależy jednak, ażeby polacy nie popierali Was jedynie dla tego, że dla braku lepszych własnych wód, że dla braku własnego handlu i przemysłu, popierać Was muszą.

Coraz więcej jest dowodów na to, że szkoła niemiecka bez pomocy języka polskiego rady sobie nie da. Dzieci bowiem bez pomocy ojczystego języka nie mogą się porządnie nauczyć po niemiecku. Toć to można najlepiej stwierdzić na obecnem pokoleniu. Chłopiec albo dziewczyna, które w domu z rodzicami po polsku rozmawiają, gdy wyjdą ze szkoły, nie potrafią się z Niemcem po niemiecku rozmówić, a już o napisaniu porządnego listu niemieckiego wogóle niema mowy. Jakże też może być inaczej. Toć jak z chłopaka nie może być porządny rolnik, szewc, krawiec, kupiec, choćby się Bóg wie jak długo uczył, jeżeli majster nim się po macoszemu zajmuje, albo zaraz z góry pragnie, ażeby chłopak wszystko umiał, tak też i z nauki niemieczyny nie może być żadnych korzyści, skoro dziecko ma się jej nauczyć bez pomocy ojczystego języka. Rozsądnym Niemcem uczynają się pod tym względem otwierając oczy na dobre. Posłuchajmy, co pisze „Germania“, główne pismo katolików niemieckich. Piszcie o to tak:

„Otóż mimo wszelkich obietnic nie zgłaszają się do zakładów preparandów młodzieńcy z prowincyi wschodnich, lecz rząd ściągając masę wielkim kosztem kandydatów nauczycielskich z zachodu Niemiec. Zgłaszają ich się wprawdzie stosunkowo wielu, lecz skoro tylko obejmują urząd nauczycielski, otwierają im się oczy. Żal następuje atoli po niewczasie, ponieważ kandydat, sprowadzony z takim trudem musi zobowiązać się piśmiennie do pozostania w Polsce przynajmniej 5 lat.

Dla większej części nauczycieli są owe 5 lat służbą przymusową. Skoro się tylko skończą, uciekają nauczyciele z powrotem zkad przyszli. Tak więc rząd wychowuje ogromnym kosztem w dzielnicach polskich nauczycieli dla prowincyi zachodnich, a uczniowie polscy są królikami, na których ci nauczyciele robią swoje doświadczenia. Jasne jest jak na dłoni, że młodzi niedoświadczeni nauczyciele nie umieją wykonywać czynności prawdziwie wychowawczej.

Wiadomości, jakie zdołają wpoić swoim uczniom, są, dzięki panującemu systemowi politycznemu, zupełnie minimalne. Dzieci nie rozumieją nauczyciela, który stoi bezradny. W końcu musi się nauczyć kilku słów polskich, ale tylko pokryjomu. Broń Boże, żeby się powiatowy inspektor szkół o tem nie dowiedział. Podczas rewizyi pokazuje się, że dzieci rzeczywiście nauczyły się tym sposobem trochę paplać po niemiecku i nauczyciel otrzymuje nagrodę pieniężną za skuteczne nauczanie języka niemieckiego. Ale rozsądny pedagog patrzy na to z uśmiechem politowania.

Przypuśćmy, że ministrowi oświaty podobałoby się rozkazać, aby z początkiem nowego roku szkolnego zaczęto we wszystkich gimnazjach państwa wykładać w klasach początkujących język łaciński po łacinie. Wszystkie podręczniki tylko bytyby dozwolone w języku łacińskim, a tłumaczenie z łaciny na niemieckie byłoby zabronione. Coby zrobili nauczyciele gimnazjalni, gdyby im kazano wykonać powyższy rozkaz? Po prostu nie osiągnęliby żadnych rezultatów.

A to samo osiąga nauczyciel elementarzysty, który mówi tylko po niemiecku w klasach z uczniami mówiącymi tylko po polsku. Rozporządzenie w wyżej podanym sensie jest dla gimnazjów niemożliwością, ale w szkołach ludowych stosunki całkiem podobne są smutną rzeczywistością. Jeżeli nauka języka niemieckiego u dzieci polskich ma odnieść skutek, używanie języka polskiego do pomocy jest nieodzownym warunkiem. W przeciwnym razie nauka pozostanie tresurą i udreczeniem dla dzieci i nauczyciela.

Tak oto gazeta niemiecka piętnuje teraźniejszy system pruski, który jest prawdziwą męczarnią dla dzieci polskich.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Nowe podatki, których rząd niemiecki domaga się od parlamentu, niemoga jakoś z miejsca ruszyć. Dotąd z najważniejszych podatków, które mają donieść rządowi najwięcej pieniędzy, nie przyjęto ani jednego, a znowu podatek od piwa przyjęto w ta-

kiej postaci, że rząd z tego bynajmniej nie jest zadowolony. Co jeszcze będzie, niewiedzieć. Rząd najchętniej rozwiązałby parlament, ale wie o tem, że tym razem tak gładko, jak zeszłym razem, by nie poszło. Co zeszłym razem odebrał socyalistom, to tym razem odebrałby socjaliści z powrotem.

— Cesarz Wilhelm wyjedzie w najbliższym czasie na wyspę Korfu, gdzie wraz z małżonką i dwoma najmłodszymi synami zamierza spędzić święta wielkanocne. Dnia 30 marca zawinie parowiec cesarski „Hohenzollern“ do portu we Wenecyi.

— O balonie Zeppelina piszą znowu dużo, i rokuja mu wielką przyszłość. Pokazało się bowiem, że balon zdolny się już poruszać na wysokości 2000 metrów. Próba powiodła się już bardzo dobrze, i balon doszedł do wysokości 1800 metrów, a więc już po nad chmury. A o to głównie chodzi podczas wojny, ażeby balon mógł się przed okiem nieprzyjaciela skryć po za chmury, zkad by go dostrzedz nie można.

— Rosya. Zdrowie prezesa ministrów rosyjskich Stolypina pogorszyło się. Lekarze stwierdzili, że zapadł na zapalenie płuc.

— Francya. W armii francuskiej dzieje się niedobrze. Niedawno temu powiedział dowódca 2 dywizyi francuskiej wojsk kolonialnych, generał Ferron, do zgromadzonych oficerów, że żołnierze w całej tej dywizyi nie nie warci. Oficerowie przemowę Ferrona zdradzili, i żołnierze czuli się tak obrażonymi, że przestali generała pozdrawiać, i chcą zwoląć przeciw niemu wiec, ażeby go zmusić do podania się na łaskawy chleb. Minister wojny postanowił żołnierzy jak najsurowiej ukarać, ażeby odstrzążyć innych żołnierzy od podobnych wybryków. Swoją drogą pokazuje się, że duch we wojsku francuzkiem jest niedobry. Z takiego wojska jak obecne, nie mają się francuzi co chlubić, bo ono we wojnie z Niemcami niezawodnie by się licho spisało.

— Jaka okropna bieda panuje na całym świecie, o tem świadczy drobny na pozór wypadek. Oto w miejscowości Mazamet w prowincyi Tarn, robotnicy, nie mogąc wyżywić swych dzieci, odsłali je do rodzin robotniczych w sąsiedztwie. 50 dzieci, którym towarzyszyło około 1000 robotników, wyruszyło w czwartek wśród śnieżycy w okolicę.

— Włochy. W Medyolanie grasuje wśród dzieci w zatrważających rozmiarach szkarlatyna. Dotąd zapadło na nią 10 000 dzieci.

— Anglia poknęła znowu wielki kęs kraju. Oto z państwem azyatyckiem Siam stanęła umowa, na mocy której porzyskała Anglia 15 tysięcy kwadratowych mil kraju. W układzie stoi coprawda, że nad tym krajem, do którego należą trzy prowincje, ma Anglia sprawować tylko zwierzchność, ale taka zwierzchność to nieledwie to samo, co własność. Już to bowiem Anglia przeobrazi sobie tamtejszą ludność tak, że ona za dotychczasowymi rządami syamskimi wdychać więcej nie będzie. Cały obszar tych prowincyi przetrzynąć będzie osobna kolej. W zamian za to ustępstwo odstąpiła Anglia część swych praw, jakie miała dotąd do Syamu. Pomiędzy innemi skasowane zostaną wszystkie sądy angielskie, a poddanych angielskich sędzi tam będą w przyszłości sądy państwa syamskiego.

— Ameryka. Wojna wybuchła, ale tylko pomiędzy dwoma amerykańskimi republikami, Nicaraguą i Salvadorem. W zeszły wtorek okręty republiki Nicaraguy zaczęły okręty republiki salvadorskiej. Kto został zwycięzcą, tego telegramy nie podają.

— Marokko. Podobno marokańczycy oprzykrzyli sobie panowanie francuzkie, i gdzie mogą, gnębią francuzów. Na południu państwa marokańskiego uderzył oddział, składający się z 3000 marokańczyków, na oddział wojska francuzkiego i zadał mu wielką klęskę. Krajowcom wpadły w ręce dwa maszynowe karabiny i 6000 franków pieniędzy. Na rzece Senegalu dostały się krajowcom łodzie z żywnością, przeznaczoną dla wojska francuzkiego. Francuzów niebardzo bolą straty, jakie ponieśli, lękają się jeno, ażeby marokańczykom, upojonym łatwym zwycięstwem, nie zachciało się znowu urządzić wielkiej rewolucyi, bo wówczas musieliby

francuzi wojska z rodzinnego kraju sprowadzać, co by miliony kosztowało.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. Lokalny wikaryat w Swornygaciach w dekanacie człuchowskim został wyniesiony do rzędu samodzielnych probostw. Jest to raczej przywróceniem probostwa, jakim ono było od r. 1272, kiedy tam osiedli Ojcowie Augustyanie. Gdy ci niedługo potem się przenieśli do Chojnic, zabrakło dochodów dla proboszcza i kościół Swornygacki stał się filialnym parafii Konarzyńskiej. S. p. ks. biskup Jan Nepomucen Marwitz postanowił przywrócić to probostwo i w testamentie swoim znaczną sumę na to zapisał. Przez to i z pomocą ofiar ludu wierzącego udało się nabyć posiadłość duszpasterza, wybudować plebania i organistowski. 4 stycznia r. 1900 stał tam ustanowiony lokalny wikaryat. Zbierają się też fundusze do wystania tam nowego kościoła.

— Wilno. Dyecezya wileńska na Litwie liczy obecnie ogółem 1 milion 422,982 katolików, z czego przypada na 9 parafii w Wilnie 96,918. Ogółem na 13 dekanatów w gubernii wileńskiej liczy 998,275 parafian, a na ogółem 9 dekanatów gubernii grodzieńskiej liczy 424,707 wiernych.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 17. marca 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 16. b. m. pod Toruniem + 1,74, pod Fordonem + 1,76, pod Chelmnem + 1,32, pod Grudziądem + 1,20, pod Kurzebrak + 1,44, pod Malborkiem + 0,68, pod Tczewem + 1,06, pod Schiewenhorst + 2,18.

— Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach (ulica Wilhema nr. 18 w podwórzu na prawo) jest otwarte codziennie rano od 10 do 1 po południu od 4 do 6, w niedzielę i święta od 12 do 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Telefon 1406, tylko w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków i t. p. — dla użytku posłów naszych.

— W zatoce gdańskiej utonął w piątek podczas ćwiczeń na pancerniku „Frithjof“ marynarz Jan Böhm. Wskutek nieuwagi zsunął się z pokładu do morza. Pomimo natychmiastowej pomocy nie odszukano go dotąd.

— W lesie w Jäschkenenthal (?) wydarzyło się zeszłej niedzieli przy moście teraz zjeżdżaniu sankami po pochyłościach kilka pośladowania godnych wypadków. 32-letni szczotkarz Eugeniusz Kops złamał sobie kolano, brat jego wytrącił sobie zebro, trzeci chłopczyk skaleczył sobie głowę.

— Dla czego mięso jest drogie? Podług ogłoszonego niedawno wyniku spisu bydła w dniu 1 grudnia 1908 r. w monarchii pruskiej, liczba nierogacizny od roku 1904—1906 zmniejszyła się o 1 396 030 sztuk, czyli 11 proc., od roku 1906—1907 o 260 105 sztuk, a od r. 1907—1908 o 1 695 848 sztuk. Ze wszystkich dzielnic najwięcej pod tym względem ucierpiało Wielkie Księstwo Poznańskie, gdyż od 1 grudnia 1907 do 1 grudnia 1908 r. zmniejszyła się tam liczba nierogacizny o 167 074 sztuk, czyli 14,63 proc. Oto powód drożyzny mięsa.

— Maszynista Kunkel przy Haker-gasse zamierzał we wtorek zastrzelić swą szwagrową Augustę Scherpinski. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

— Pruszcz. Ze siekierą w ręku uderzyły na św. Wojciechu na tak zwanej kolonii proboszczowskiej dwie kobiety na dzierżawcę Bernarda Rabe i pokaleczyły go na twarzy. Była to żona robotnika Ferdynanda Zellera i jego teściowa, wdowa Gartmann. Rabe, w którego domu obydwie mieszkaly, wypowiedział im mieszkanie, bo nie płaciły dzierżawy. To je tak oto rozjątrzyło, że z toporkiem na niego uderzyły. Mąż Zellerowej odsiaduje 9 miesięcy więzienia za to, że swego czasu napadł w Rotmankach na inspekto-

ra gospodarczego, i chciał go strzelić.

— **Wrzeszcz.** Kupcowi Jäschku, zamieszkałemu we Wrzeszczu przy Labesweg 8, uszła pewnego dnia 18-letnia córka Helena, i od tej pory znikła bez wieści. Rodzice wzięli obawę, że prawdopodobnie popełnił samobójstwo, bo poprzednio wypała się odebraniem sobie życia.

— **Oliwa.** Ubiegłej niedzieli było się na sali p. Thierfelda przy hymnie udziałem członków walne zebraniowarzystwa „Jedność”, któremu przewodniczył p. Antoni Abraham ze Sop. Do nowego zarządu wstąpił pp. mpe jako prezes, Preiss zastępca, Tezyk skarbnik, Müller zastępca, Barek bibliotekarz, Mateja zastępca. Ławników powołano pp.: Jana Berka i Stefanowskiego, do chorągwiów braci Dempców i p. Trepczyk. Pan Abraham miał mały wykład, Franciszek Tempki wygłosił odczyt.

Kto pragnie nabyć tabakierki „Drzymalki” niech się zgłosi do p. Abrahama, Sopot, Elisabethstr. 16.

— **Sopot.** Na drugim polsk kazaniu, które się odbyło pierwszego dnia w m. n. lud zapelniał znowu i atynie Pańską. Zdaje się nawet, żyło go więcej, jak za pierwszym raz. Kazanie wygłosił ks. wikary Bakowski. Po nabożeństwie zaśpiewano p. post. — Ach mój Jezu, jak ty kłysz.

Na zebraniu „Towarzystwa budowego” było około 150 osób. Torzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie, liczy już bowiem obecnie przeszło 0 członków. Na zeszłym zebraniu wygłosił przemowę ks. prob. Muchowi o piękności gwary kaszubskiej. Sza pan Chmielewski miał również ykład o sprawach kaszubskich.

— **Kielno.** W przyszły piątek, w uroczystość św. Józefa, odpraw członkowie Towarzystwa ludowego wspólną spowiedź i komunię św. Ząd prosi członków o jak najliczniejszy udział. I my zachęcamy członków mtejszych o liczny udział. Nieczłonkowie mogą się także przylączyć ku ta większemu zbudowaniu parafii cał a pożytkowi Towarzystwa.

— **Tokary.** Pan Ferdynand Hirsch z Tokar został w numer „Gazety Gdańskiej” z 19. września złego roku zacepiony, jakoby komis kolonizacyjnej chciał swój majątek sprzedać, ponieważ inaczej nie móby się był na nim utrzymać. — Wdomość ta jest nieprawdziwą, i dla p. Hirscha krzywdzącą. Prosiujemy niejszem takową, prosimy szanownych naszych korespondentów, ażeby w przyszłości, zanim bliźniemu na sław i majątku zaszkodzą, wpierv dobrze się o wszystkim przekonali. Łatwo bowiem komuś krzywdę wyrządzić, ale trudniej ją naprawić.

— **Kartuzy.** 17-letni m gospodarza Karczewskiego ze Szarkty, który pomagał ojcu przy obcinaniu drzew owocowych, spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie czaszkę i w kilka godzin później życie zakończył.

— **Tczew.** Miasto ttejsze zamierza na swój koszt wybudować wielką salę z ogrodem, w którejbymogło się pomieścić conajmniej 100 osób. Oddawna skarża się tu niency na brak odpowiedniej sali, dotychczasowe zaś sale zdołają pomieścić nawiżej 400—500 osób.

— **Pelplin.** Dziedzicowi Klonówki p. Kalksteinowi zmarła w sobotę małżonka, śp. Izabela z Borowskich. Zmarła była wzorem żony i polki. Ciężko str-

pionemu małżonkowi zasłany wyrazi serdecznego współczucia.

— **Starogard.** Zeszłego piątku wieczorem kazala się wdowa Wróblewska z Wolentalu zawieść do Starogardu. Powoził ją sankami parobek gospodarza Jurkiewicza. W drodze z powrotem na szosie jabłowskiej przy cegielni owidzkiej parobek nagle uderzył na Wróblewską i pocałował ją niemiłosiernie ponieważ, w końcu nawet drągiem okładać ją począł, i wyrzuciwszy w końcu ze sank, przy drodze porzucił. Po dłuższej nieprzytomności przysła Wróblewska do siebie tak dalece, że zdołała się zaczolgać do cegielni, zkad ją odstawiono do lazaretu św. Elżbiety.

— **Malbork.** Obecnie toczy się, jak wiadomo, śledztwo przeciwko robotnikowi Ferdynandowi Heinowi o zażganie drugiego malborskiego burmistrza dr. Kunzego. Drugi proces wytoczono równocześnie towarzysowi jego, robotnikowi Jerzemu Klinkemu, pochodzącemu z Królestwa Polskiego, który pożyzył Heinowi noża, jest więc tem samem mocno podejrzany o współnictwo. Obok tego wytoczono temuż Klinkemu proces o zamordowanie przed dwoma laty pewnego robotnika w Starempolu w powiecie malborskim. Mordercy wówczas nie można było wykryć, wiadano tylko, że mordercą był niejaki Essa, którym jest podobno, jak się teraz pokazuje, sam Klinka.

— **Grudziądz.** Z tutejszego domu karnego wyłamało się w zeszły piątek wieczorem czterech więźniów, i to Jan Biesek z Klanina, Tomasz Ligmanowski z Zielonej góry w powiecie starogardzkim, robotnik Antoni Chojnacki z Królestwa Polskiego i robotnik Alojzy Mibalski z Grudziądza. Udało im się przepiłować żelazne sztaby u okien, i spuścić się następnie po żerdziach na dół, poczem nie bez pewnej trudności przeszli przez murowany płot. Jednego ze zbiegów ujęto już w następnym dniu pod Gardeją.

— **Świecie.** W Bzowie grasuje w zatrważających rozmiarach szkarlatyna. Niema prawie domu, w którymby nie było chorego. Zapadło na nią obecnie 9 młodocianych osób, od jednego roku do 18 lat.

— **Komorsk.** Przed niedawnym czasem odbywały się wybory ławnika. Wybraliśmy doryczasowego ławnika właściciela mleczarni p. Jasińskiego na 6 lat ponownie. Lecz p. Jasiński, który jest dyrektorem banku ludowego tutejszego i dawniej już był 7 lat soltysem i ten urząd dla choroby złożył, widocznie p. landratowi jest nie w smak i potwierdzonym nie został. Ponieważ przy nowych wyborach p. Jasiński oświadczył, że zaszczytu ławnika nie przyjmie, wybraliśmy p. Peplińskiego. Potwierdzenie jeszcze nie nadeszło.

— **Nowe.** Przed tutejszym sądem okręgowym odbył się w dniu 10 bm. termin subhastacyjny 109 morgowej posiadłości p. Juliana Borny w Bzowie. Posiadłość tę nabył za 60 000 mar. właściciel mleczarni p. Jasiński z Komorska wraz z kilku innymi rodakami. Była obawa, że piękny ten szmat ziemi polskiej dostanie się w ręce obce. P. J. sprzeda nabytą posiadłość w całości lub w parcelach. Mają zatem rodacy w Bzowie sposobność korzystnego powiększenia swych posiadłości.

— **Chelmno.** Pomiędzy Ostaszewem a Łysomicami utknął w śniegu pociąg towarowy, i musiano dopiero sprowadzić z Torunia osobną lokomotywę, zanim pociąg zdołał ruszyć w dalszą drogę. Skutkiem tego pospóźniały się

wszystkie pociągi. Drogi są również tak zawiane, że furmanki lękają się po nich jeździć, ponieważ pełno w nich wybojów, których pod zaspami śniegu trudno odszukać. Torują sobie zatem drogi po polach, skutkiem czego powstaje znowu dużo szkody. Dzieci szkolne, mające do szkoły dłuższy kawał drogi, pozostają w domu, bo jest niepodobniestwem przy tych okropnych zaspach podążać piechotą.

— **Złotów.** W oczach swego piętnastoletniego syna znalazł śmierć pod kołami pociągu kataryniarz Wierzbicki. W pobliżu stacyi przechodził przez szyny właśnie w tej chwili, w której nadszedł pociąg. Zanim się zdołał cofnąć, pochwyliła go maszyna i w oczach chłopca zmiażdżyła na bezkrotną bryłę.

— **Nowemiasto.** W zeszłym tygodniu wydarzył się tu pożarowania godny wypadek. W mieszkaniu cieśli Wasilewskiego wypadły pod nieobecność rodziców węgle z pieca, i to na miech z węglami. Miech zaczął się tlić i narobił takiego swądu, że 2 i pół-letnie dziecko Wasilewskich straciło przytomność, i już do życia więcej nie wróciło.

— **Lubawa.** Przestrzegamy rodaków przed nowym sprzedawczykiem Władysławem Żmijewskim z Lubawy. Jest to ten sam, któremu Łęgowski odprzedał gospodarstwo mniejsze, a swoje sprzedał Łęgowski żydowi Ascherowi. Temu Ascherowi sprzedał teraz Żmijewski to nabyte gospodarstwo ze zyskiem kilku tysięcy marek. Ale niezaspokoił się tym zyskiem, lecz stał się naganiancem owego żyda, bo za jego pośrednictwem wykupił ów żyd Ascher jeszcze jedno gospodarstwo pod Lubawą od Raduszewskiego.

W przeszłym tygodniu zaś kupił Żmijewski od polaka karcznię z rolą i mleczarnią w Kazanicach zapewne też dla tego żyda, który stoi w związku z „Bauernbankiem” w Gdańsku. Prosimy więc rodaków, aby mieli baczne oko na Żmijewskiego i go traktowali tak, jak na to zasłużył i w ogóle się z nim w układy nie wdawali, bo on pracuje dla kolonizacyi. Kazaniczaków zaś prosimy, aby nie dopuścili do zagnieżdżenia się kolonizacyi w swej wiosce a nowemu sprzedawczykowi niech nie ufają.

Wszystkie pisma polskie prosimy o zamieszczenie powyższej przestrogi.

— **Toruń.** W Rudaku zbliżyło się trzyletnie dziecko małżonków Grzeszkowiaków podczas nieobecności rodziców nazbyt do pieca tak, że sukienki się na niem zajęły. Zanim zdołano pożar stłumić, poparzyło się już dziecko do tego stopnia, że w kilka godzin później w najokropniejszych boleściach życie zakończyło.

Wiece i zebrania odbędą się:

- W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność” w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.
- W Gdańsku lekcyja śpiewu w środę i w czwartek wypicie.
- W Gdańsku zjednoczenie zawodowe polskie na Gdańsk i okolicę 21. b. m. o 2. w lokalu przy Breitgasse 83.
- W Skórczu Towarzystwo ludowe 21. b. m. o 4. godz. po poł. u p. Rezmiera.
- W Starogardzie zjednoczenie zawod. polskie 20. bm. o 8. godz. u p. Gapy.

Ostatnie wiadomości.

— W pewnej miejscowości pod Wielkim Warądzynem na Węgrzech otrulo się kilkadziesiąt osób wódka. 5 osób dotąd zmarło, 11 śmiertelnie się rozchorowało.

Kryto podobno w Brazylii.

— O wojnie pomiędzy Austrią a Serbią rozmaicie mówią. W poniek mówiono, że wybuchnie najbo Serbia drwi sobie z Austrii wtorek już znowu telegrafował Austria raz jeszcze ze Serbią próbą, a jeszcze późniejszej wiadomości, że Austria w ogóle wojserbem prowadzić nie będzie. Tczy, że go niby lekceważy. A przyrównać można do lisa, który mogąc dojść do winogron, mówn kwaśne. Jużby tam Austria polknęła. Na Bośni i Hercegowudowodniła, jak to potrafi, ale szkodzą jej w tem Francya, A Włochy i Rosya.

Nadesłano.

Otwieramy biuro ogłoszenia mamy łączność z Galicyą i Królestwem i bezwzględnie niejedno zleceni szeniowe będzie przez nas skutecz

Z poważaniem

Wydawnictwo „Kur

Do niniejszego numeru załączamy spekt firmy bankowej Georg Reh Co., Hamburg 21, na który ninizwracamy uwagę.

Ucznia

syna porządnych rodziców, który czytać po polsku, przyjmie w drukarstwie

Wydawnictwo „Gazety Gdańsk”
Gdańsk.

Gdańskie ceny zboża

Gdańsk, dnia 16. marca

Gatunek	Cen dwó
Pszenica pstra . . .	15,8
„ czerwona . . .	21,8
„ biała . . .	16,6
Żyto	16,6
Jęczmień duży . . .	00,0
„ mały . . .	12,5
Owies	16,2
Groch biały d. gotow.	00,0
Otręby pszenne . . .	11,5
„ żytnie . . .	17,2

Berlińskie ceny zboża i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 16. marca

Pszenica na wrzesień	21
Żyto na wrzesień	60
Owies na wrzesień	00
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	9%
3½ % pomorskie listy zastawne	9%
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	9%
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	9%
Rosyjskie banknoty	21

Targ na bydło w Gdańsku

Gdańsk, dnia 16. marca

Spędzono: 276 sztuk bydła rogatego, 194 skopów, 1039 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki . . .	33—34	28—32	24—27	20—24
Woły . . .	35—33	30—33	26—29	21—24
Krowy . . .	33—34	25—30	22—24	16—21
Cielęta . . .	48—50	36—44	22—30	—
Skopy . . .	30—31	27—29	—	—
Świnie . . .	49—51	47—48	45—45	—
Serniki	52—53	mk.	—	—

Redaktor odpowiedzialny W. G. mann w Gdańsku. Drukiem i na „Gazety Gdańskiej” G. m. b. H.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu na

cukry, czekolady, biszkopty, herbaty i kakao

Frenzel & Co., Poznań

fabryka czekolady i cukrów.

Stary Rynek 53.

Stary Rynek 53.

SPECYALNOŚĆ: czekolady śmietankowe, kory czekoladowe i karmelki na kaszel.

AUGUST ELIAS

16/17 Fischmarkt 16/17

poleca

gotową pościel

wsypa: 13, 15, 18, 21, 24, mk. itd. Pościel dla młodego małżeństwa i dla hoteli w wszystkich cenach aż do najlepszych gatunków.

Poszwy począwszy od 2.00 m.

Wsypy 2,75

Prześcieradła 1,10

Nakrycia na łóżka 1,50

Derki sztebnowane i do spania.

Materace i podłoża pod głowę.

Suknie i spodnie olejne.

Trykotaje, ubrania robocze do każdego zawodu.

Tanim, mało wytrzymałym towarem nie kupczę.

Poszukuję od 1 kwie

szą, doświadczoną

gospodyni

dla gospodarstwa domowego za domem. Zastług 80 Oferty należy przysyłać D. K. 100 do administr. „Gdańskiej” w Gdańsku.

Makulat

centnar po 5

nabyć moż

w Gazecie Gdań



Głowę będzie Pan sobie łanał,

gdy Panu podług jakiegobądź fotografii (także zbioru) nadeślemy elektryczno-fotograficzne powiększenie, które wykonane bez kart i retuszy, nie może być brane za fotografię, wykonywane przez fotografa. **Pokonaj się Pan** i zażądaj na **próbę portretu o prawie naturalnej wielkości (34×42) bezpłatnie**. Za nieuszkodzony zwrot nadesłanej nam óskiej fotografii poręczą Panu nasza firma, zapisana w rejestrze handlowym. Jesteśmy przekonani, że tak Pana, jak i zastęp Pańskich przyjaciół liczyć będziemy w przyszłości do naszych odbiorców. Wystarczy, skoro Pan wypełni poniższe wiadechenie i nadeśle nam wraz z portretem 60 fen. na opakowanie, porto itd. waczkach pocztowych, poczem otrzyma Pan franco i bez dalszych kosztów lub zobowiązań nasze powiększenie.

Z wysokim szacunkiem

Deutsche Kunst- und Vergrößerungs-Ges. m. b. H. Berlin N. 37.

Tu odciąć!

Poświadczenie dla czytelników „Gazety Gdańskiej”.

An die

Deutsche Kunst- u. Vergrößerungs-Ges. m. b. H., Berlin N. 37, Sónhauser Alle 67.

W myśl Pańskiej wyjątkowej oferty zechce mi Pan dostarczyć podług załączon fotografii fotograficznie powiększony portret, wielkość 34×42 cm. W załączeniu 60 fen. w markach lub 1 fen. za zaliczką, przyczem dodaję, że żadnych dalszych kosztów nie ponoszę.

Adres bardzo dokładnie.

Imię i nazwisko:

Stan:

Miejscowość:

Stacya pocztowa:

ulica num.

Fotografie gabinetowe z daleka nadosłane kosztują 20 fen. portowego.

Na fotografię należy podać adres.

Bilanz pro 1908.

Vom 15. 12. 08. — 31. 12. 08.

Activa.		Passiva.	
M.	Pf.	M.	Pf.
2050		250	
		2356	70
		57	
68	10	123	
3	35		
665	25		
2786	70	2786	70

Im Jahre 1908 traten ein 19 Mitglieder.

Karthaus, den 13 März 1909.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Kupcy
abonujcie

i wszyscy co jakikolwiek prowadzą interes kupiecki, handel lub biuro otwarte

jedynie polskie pismo fachowe kupieckie w państwie niemieckiem

„Kupiec” bowiem informuje dokładnie kupców samodzielnich o wszelkich sprawach zawodowych — podaje także korzystne źródła zakupu. Redakcja

udziela także porady prawnej itd. — Za małe są ramy tego ogłoszenia aby wymienić wszystko co „Kupiec” daje. Każdy numer bowiem zawiera 32 do 36 stron druku z różnemi ilustracyami. Na życzenie chętnie wyślemy dla informacyi na okaz numer jeden lub spis artykułów rocznika 1908.

„Kupiec”

wychodzi co 1. i 16. każdego miesiąca i kosztuje na wszystkich pocztach 1,06 m. z odnośnieniem do domu. — Kto raz zaabonuje to pismo, ten z pewnością wkrótce tak je polubi, że zawsze abonować będzie. bo „Kupiec” bez wątpienia pożytek przynosi kupiectwu naszemu. — Prosimy zaraz na pocztę zaabonować i odpowiedzieć: „Aboniere auf den „Kupiec”. Derselbe ist eingetragen in der Zeitungspreisliste unter „U” polnisch. Erscheint Posen”.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

UCZNIA

przyjmie zaraz w naukę do
swego składu kolonialnego i de-
stylacyi

P. Grajkowski

Kościierzyna (Berent Wpr.)



Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszon-
kowy zegarek remontarowy, kto
maszynę do szycia Singera zwaną
Langschiffi za 55 mar., Schwing-
Schiffi 75 mar. lub central Bobbin
za 100 marek kupi i gotówką
zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-
letniej gwarancji. U agentów
trzeba za te same maszyny płacić
90, 125 i 145 m. Usługa rzet

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Prawo podatkowe
w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z
wzorami reklamacyi. podanymi
w polskim i niemieckim języku.
Cena 50 idn., z przesyłką 55 fen.
Rozsyła

Administrcya

„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Czy chcesz dobrze kupić

≡ w Wejherowie ≡

od swego? ➔

MasZ

na to

Dom Katolicki
jedeny wielki polski handel

który poleca

— osobiwie —

szuczne nawozy,

nasiona, tręby, towary

żelazne i koloniane, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.



Sledzie solone wybornego smaku.

Oryginaln. beczka najlepszych
śledzi z ikrą i mleczem około
1100 do 1200 sztuk 36 mk.,

1/1 beczulkę około 44 kg. za
13.50 m.,

1/2 beczulki ok. 22 kg. za 7 m.,

puszkę poczt. ok. 4 1/2 kg. za 2 m.,

1/1 beczulkę ca. 450—500 szt. naj-
większych M. K. solonych peł-
nych tłustych śledzi 12 m., 1/2

beczulki 6.50 m.,

puszkę 4 litr. dobrych osmaża-
nych śledzi po 2 m.,

5 puszek śledzi osmażan. 9 m.

10 puszek śledzi osmaż. 16.50 m.,

sądcezek poczt. najlep. ruskich

sardynek 2 m.

Znakomite tłuste bydlinki

świeżo wędz. 10 funt. skrzyn. za

3 m. Przesyłka za pobr. poczt.

— opak. darmo. —

Otto Stöwer - Grimmen 29

(Ostsee).

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta po 4 procent,
a udziela pożyczek po 5 1/2 procent.

Kasa jest w domu p Bączkowskiego.
Dniami kasowemi są **środy i soboty**.

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Specyalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.